

PRENUMERATA:

doznie... Półrocznie... Swartalnie... Miesięcznie... w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE: Rocznie... Półrocznie... Kwartalnie... Prensmerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie...

DZIENNIK ŁÓDZKI pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz... Niekolegi za każdy wiersz 10 kop. Reklamcy za każdy wiersz 12 kop. Stale z wiarozawo ogłoszenia...

Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Paasaj Meyera N 514. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmusa i Frenckera w Warszawie i w Łodzi. Kłopoty nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK

Dziś Piotra Damiana B. D. E. Romany. Jutro Macieja Ap. Wschód słońca o godz. 7 min. 3. Zachód o godz. 6 min. 20. Długość dnia godz. 10 min. 12. Przehyło dnia godz. 2 min. 84.

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

W czwartek d. 2 b. m. (st. st.) Ich Cesarzkie Mości Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani, oraz Ich Cesarzkie Wysockości Następca Tronu, Wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz z małżonką Wielką Księżną Maryją Pawłówną, Wielki książę Aleksey Aleksandrowicz, Wielki książę Sergiusz Aleksandrowicz z Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną i Wielki książę Paweł Aleksandrowicz słuchali nabożeństwa w Małej Cerkwi pałacu zimowego, święcej rocznicę otwarcia. Po ukończeniu, Ich Cesarzkie Mości i Osoby do Familii Cesarzkiej należące, śniadały w apartamentach Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza. Na śniadaniu obecni byli także wielki książę heski Ludwik IV, następca tronu heskiego Ernest i księżniczka Alicja.

Rynki: londyński, paryski i berliński w r. 1888.

Nietylko Anglia, lecz i Stany Zjednoczone, Francya i Niemcy musiły wytrzymać odpiływ złota na rachunek Ameryki południowej. Bank francuski, który nietylko że nie podniósł stopy dyskontowej od lutego 1888 roku, lecz zniżył ją 16 lutego 1888 roku do 2 1/2%, widział się zmuszonym podnieść dyskonto dnia 13 września tegoż roku do 3 1/2% i dnia 4 października do 4 1/2%. Bank niemiecki podniósł dyskonto z 3% do 3 1/2% dnia 13 marca, do 4% 15 września i do 4 1/2% dnia 7 grudnia 1888 roku. Podwyższenie do 4% powinno było być przestrogą, aby się nie angażowało do ostateczności na pożyczki zagraniczne; podniesienie zaś dyskonta do 4 1/2% było już skierowaniem wyłącznie przeciwko pożyczce ruskiej, która tak wielkiego doznała powodzenia w Paryżu. Ta ostatnia podwyżka wymotywowana została pozorną potrzebą podniesienia 50 milionów ze skarbu państwa, w rzeczywistości wszakże podniesiono tylko 13 milionów marek.

Table with 4 columns: Currency (belgijski, portugalski, ruski), 1887, 1888, and another column. Values range from 93,000,000 to 964,000,000.

Tym sposobem zapasy złota wielkich banków, zwiększyły się w roku 1888 o 480 milionów w samych bankach głównych Europy, a o 70 milionów w banku nowojorskim, niezależnie od tego, że 200 milionów franków w złocie w ciągu okresu dwu lat ostatnich wysłano do rzeczypospolitej argentyńskiej. Okres tenich pieniędzy w r. 1887 był krótszy niż w roku 1888. Pochodzi to nietylko z powodu odpiły złota z Anglii i Francji, wywołanego pożyczkami argentyńskimi i potrzebą zakupu większych partij zboża, lecz i z powodu licniejszych emisji papierów publicznych i skutkiem ożywienia się interesów. Procent od pożyczek na zastaw papierów wartościowych dochodził niekiedy na niektórych giełdach europejskich do skali bardzo wysokiej, przy likwidacjach berlińskich np. do 12 i 14% podczas likwidacji grudniowej, pieniądze można było prawie wszędzie dostać na 5 lub 6%, lecz pomimo to spekulacyja la hausse papierami zakładów miedzi musiała płacić więcej niż 7 i 8%.

do 82,77 z końcem roku 1888. Renta 4 1/2% nad którą ciąży fatalna data 1893 r. straciła 3 fr. Od roku 1884 straciła 7 franków, podczas gdy w tymże okresie trzyprocentowa zyskała 10%, a amortyzacyjna 12%. Inne papiery wartościowe podniosły się również w ciągu roku aprowadawczego. Kurs renty włoskiej, która przynosi na czysto 4,34%, notowano 31 grudnia 1886 r. po 101.70, 30 grudnia 1887 r. 96.15 i 29 grudnia 1888 r. 96.40. Papier ten stanowi wyjątek pośród większej części innych papierów zagranicznych, które znacznej uległy wycie, lecz spadek jego jest naturalny wobec kłopotów finansowych i ekonomicznych Włoch i projektów militarynych pana Crispi'ego. Włochy przekonały się, że nie można bezpłatnie dysponować rynkiem paryskim. Wartości ruskie zyskały w ciągu ubiegłego roku 10%, pomimo wrogiego a źle ukrywanego usposobienia Berlina. Kurs rubla doszedł do 2 fr. 63 c. Papiery egipskie nie przestały podnosić się w kursie. Pożyczka zjednoczona (l'Unificée) z 370 fr. doszła w ciągu tegoż roku do 420 fr. Jestto podwyżka bardziej zrozumiała aniżeli haussa pożyczki helenskiej 2 1/2%, portugalskiej 1 3/4%, hiszpańskiej 9% i obligacyi ottomańskich 18%.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

OUIDA. HRABINA VASSALI. Przekład E. Dobrzańskiej. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 44). XXI. W gorący pogodny poranek jacht szkota wypłynął do portu Capri. Uratował Fiełoch. Erceldoune zauważył na wstępie gromadę rybaków, stępczących tajemnie ze sobą. Zdziwił go niezwykły na ich twarzach wyraz gniewu i smutku, zbliżył się do nich i zapytał: — Co się stało? — Hrabina Vassali... — Hrabina... Cóż jej się stało? — Uwieszona! — Przetarł czoło ręką, by się upewnić, że nie śni.

W prostym umyśle poczciwa nie było sprzeczności. Kochał hrabinę Idalię, byłby za nią życie poświęcił, ale z istniejącej formy rządu był zupełnie zadowolony, — ponieważ półów w tym roku udał mu się znakomicie. — Zresztą nie wiemy nie nad to, że nasza kochana hrabina jest w więzieniu! Erceldoune nie słuchał dalej i pobięgił jak strzela do willi. W chwili, gdy chciał przez otwartą bramę wejść na dziedziniec, wstrzymał go stojący na posterunku żołnierz. — Nie wolno! — Skłót wzruszył ramionami. — Z catego rozkazu tu jesteś? — zapytał. — Szczególnie pytaniem! Głupi ten kalabryczyk wiedział to tylko, że stoi na warcie z rozkazu sierzanta. Nic więcej nie wiedział, a widząc, że Erceldoune idzie dalej, zamierzył się doń. W tej chwili o uszy Erceldoune obito się żalona wycie. Pomyślał, że pies Idalii był także w spisku politycznym, kiedy go nie oszczędzono i uwieszono. Porwał za łufę muskietu kalabryjskiego, odrzucił broń i człowieka i dążył dalej; wszedł na drugie podwórze, a ugrzawszy uwiązane psa, uwolnił go. Wtedy trzech żołnierzy zastąpiło mu drogę z bagnietami. — Jeszcze krok i będzie po tobie! — zawołał groźnie podoficer. Erceldoune roześmiał się i z właściwą mu siłą, rzucił się naprzód. W chwilę potem dwóch żołnierzy leżało na kamiennej posadzce z poranionymi głowami; trzeciego pies trzymał za gardło. Erceldoune zawołał na zwierzę i wraz z Sullą wszedł do lasu. Żywy kolor tej południowej natury, poranne wonie rozlane w powietrzu, kwitnące drzewa i złociste owoce, zawieszane na gałęziach, wszystko to tworzyło dziwny

chaos w umyśle Erceldoune'a. Szedł jak pijany. Nagle, chwycił za potężną graywę psa i zwracając się do niego, jak gdyby zwierzę mogło go zrozumieć, zawołał: — My ja ocalimy, albo pomordujemy ich wszystkich! Prawda? Armia neapolitańska, król, jego dworacy, sędziowie, żandary i w marzeniach Erceldoune'a pomordowani wszyscy, nikogo nie chce oszczędzić. Niech świat cały zginie, byle ona żyła, a on ją mógł ujrzeć. Przeprawa z żołnierzami w willi mogła mieć dla niego bardzo poważne skutki. Ławo go będzie poznać przez psa. Nie myślał się jednak z nim rozłączać. Salla może mu dopomóc. Zamyślił się głęboko i poważnie. Potem powstał i skierował się w stronę wyspy, odległą od mieszkania Idalii. Tam mieszkał człowiek, któremu życie uratował, bo przed dwoma laty wyciągnął go, bezwładnego już z toni. Nie żądał od niego dowodów wdzięczności, bo tego nie potrzebował. Był to rybak Nicolo. Na szczęście zastał go w domu. Naprawiał sieć i dźwięcznym głosem uczył barkarole. — Nicolo — przemówił Erceldoune. — Przed dwoma laty wyratowałem cię z fal. Nie znasz mnie jeszcze. — O, Matko Boska! to pan! — zawołał rybak. — Nie widziałem pana; bo byłem nieprzytomny. — Dla ubogich nędzarzy nawet życie jest nieocenionym skarbem. Toteż i biedny rybak nie wiedział jak okazać wdzięczność swoją swojemu zbawcy. — Czy zechciałbyś oddać mi przysługę, Nicolo Marino? — spytał Erceldoune. — Nędzną duszę moją i ciało oddałbym ci, signors. — Nie chcę, tyś, ale sprzedaj mi takie, jak twoje ubranie, parę sieci i wędek.

— Nic, ekscelencyjo, nie ci nie sprzedam — odpisał mocno dotknięty dumny kapryczyk — wszystko, co znajdziesz w moim domu do ciebie należy. — Przyjmuję. Erceldoune wpół zgity przestąpił próg chaty. Gromada na w pół nagiętych, pucolwanych dzieciaków rozpięzchała się na jego widok: — Przebrał się w odświętną szaty Nicolo, na głowę włożył szkarłatną czapkę z jedwabnym chwaścikiem, na ramię zarzucił kilka sieci. — A co, czy nie wyglądam na rybaka? — zapytał. — Oh, raczej na przebranego króla! Erceldoune zmarszczył brwi. Nie przystało mu wyglądać na króla w tej anti rojalistycznej wyprawie. Pociął by Nicolo dopłynął łódką do yachtu i pokazałby pierścień przywiozł mu pieniądze, ładowanie i pistolety. Kapryczyk wskoczył do łodzi i powiósł co sił. Łódka pomknęła żwawo a jednak Erceldoune'owi zdawało się, że wleczę się jak żółw. — Pożera mnie troska — mówił sam do siebie. — Od trzech dni jest już uwieszona, a ja nie wiem dokąd ją wprowadzili, gdzie jest? — Czy w jakimś zapadłym dole w Apeninach, w jakimś klasztorze, lub na odległym wybrzeżu? W każdym razie muszę rozpocząć działania. Bezczynność zabija mnie. Nicolo porwodził wreszcie. — Zawiść mnie teraz do Neapolu — wyglądam o ile możności najbliżej willi Antina. Podczas gdy rybak zyskiwał 1632, Erceldoune wrzucił parę sztuk złota do glinianej miski z której Nicolo jadł. Za chwilę rozwinęli żagle. (D. c. n.)

mieszkania pp. M. przyszła jakaś stara kobieta proszą o jasność. W kuchni, do której weszła znajdowała się tylko pani M., która nie mając przy sobie drobnej monety, wyszła do drugiego pokoju pozostawiając zebrać samą. Gdy powróciła do kuchni, zebraćki już nie było, lecz pani M. spostrzegła brak żelazka do prasowania bielizny. Wybiegła więc z mieszkania i zdołała jeszcze dopędzić wychodzącą z bramy zebraćki, która rzuciła żelazko na ziemię i czempredzą uciekła.

(—) Koń rozbiegany. Na ulicy Długiej rozbiegał się koń, którego po długich usiłowaniu zdołano dopędzić i powstrzymać; wypadku na szczęście żadnego nie było.

(—) Sprostowanie. W numerze wczorajszym „Dziennika” w kolumnie 3-iej, szpalcie 3-iej wierszu 11-ym, zamiast *czestochowskiej*, powinno być *piotrkowskiej*.

(—) Dziś w teatrze Victoria daną będzie operka w 3 aktach „Donna Juanita,” z muzyką Suppé. Drugi występ p. Anny Hockej, art. teatru lwowskiego.

KRONIKA.

— Warszawa. **Sprawy szkolne.** Z powodu nieodpowiedniości do potrzeb mieszkańców liczby miejsc w gimnazyjach klasycznych męskich w Warszawie, zwłaszcza po dokonanej redukcji t. z. klas równoległych, które z czasem zupełnie zniszczone zostaną, okazuje się nieodzowna potrzeba utworzenia w Warszawie jeszcze jednego gimnazjum. Projekt odnośnie, jak donosi „Kurier warsz.”, zyskał przychylną opinię kuratora okręgu naukowego, cała zaś trudność w urzeczywistnieniu onego, zasadza się na braku funduszu i wynalezieniu odpowiedniego pomieszczenia na gimnazjum. Co do pierwszej trudności, jest zamiar jednoczenia z funduszów miejskich stałego rocznego etatu, tak aby ministeryum oświaty nie potrzebowało dokładać na utrzymanie gimnazjum więcej jak 6,000 r. rocznie. Co do samego gmachu rzucano myśl użytkowania zabudowań gmachu popaulińskiego, lub też wynajęcia domu prywatnego na Nowem Mieście. W razie gdyby się nie dało wyjednać funduszu potrzebnego na utrzymanie 8-klasowego gimnazjum, projektują otwarcie 4-klasowego progimnazjum na wzór tych, jakie istnieją na ulicach: Gęsiej i Żelaznej.

Dnia samobójstwa. Dnia 19 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z broni myśliwskiej wyrostek 15-letni Władysław Walerysiak, pozostający w służbie u br. Taura, zamieszkałego przy ulicy Foksal N. 34. Chłopiec zdradzał pewien rozstrój umysłowy. — We środę zaś przy ulicy Elektoralnej N. 16 oturł się stanget Jan Bogucki.

— Z Wrocławia donoszą, że przeszło 500

górników polskich, zatrudnionych od lat kilkunastu w kopalniach górnośląskich, a mianowicie w fiskalnej kopalni w hucie królewskiej, zostało wydalonych.

TELEGRAMY.

Budapeszt, 21 lutego. (Ag. p.) Sytuacja krytyczna trwa. W sejmie opozycja nie dopuszcza do obrad, piekielnym krzykiem uniemożliwiając zabieranie głosu w rozprawach merytorycznych. Na prowiniy prowadzi się ze strony skrajnych żywiołów opozycyjnych szalona agitacja. Dotąd nie odnosi ona pożądanego przez wicherzeli skutku, ale prowadzi w każdym razie stopniowo do rozbitcia społeczeństwa, i to w chwili, gdy Tisza przystąpić miał do ukoronowania gmachu swych piętnastoletnich rządów i do ostatecznego ustalenia finansów. Stwierdzono, że w niedzielę podchodzie uczestniczyło zaledwie 25-30,000 osób, podczas, gdy organizatorowie jego liczyli na 100,000. W owej liczbie żywieli uliczne i politycznie nieopozycyjne stanowiły znaczną większość. Mimo tego ustąpienie Tiszy zdaje się rzeczą niunikną. W przeciwnym razie bowiem opozycja nie zawahałaby się przed żadną ostatecznością i żadnym hasłem. Dziś już projektują obchody pamiątkowe roku 1849, których rząd ścierpieć nie może.

Berlin, 21 lutego. (Ag. p.) Wypadki budaeszteńskie wywoływały w tutejszych sferach rządowych żywe zaniepokojenie. Z tego powodu hr. Wuldersee udaje się w misji specjalnej do Budapesztu, a hr. Herbert Bismark do Rzymu.

Berlin, 21 lutego. (Ag. półn.) Wniosek sakelny Windthorsta przyjdzie pod obrady dopiero w d. 27 marca.

Wiedeń, 21 lutego. Polacy zamieszkali w Wiedniu postanowili założyć śladem czechów szkołę ludową polską, celem uchronienia dzieci swych od germanizacji. Sprawa ta i jej przeprowadzenie ma zajęć się komitet składający się z dziesięciu członków.

Wiedeń, 21 lutego. (Ag. półn.). „Koeln. Ztg.” donosi, że cesarz Wilhelm w poniedziałek będzie obiadował u ks. Bismarka. Zaproszono na obiad wszystkich ministrów.

Berlin, 21 lutego. (Ag. półn.) Sześć donu bankierskiego pod firmą Mendelssohn et Comp., Franciszek Mendelssohn zakończył życie we środę.

London, 21 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji w sprawie Parnella odczytana była korespondencja feniara Davida do Pigotta'a. Z listów tych okazuje się, że w r. 1881 w Paryżu Parnell i inni przewodnicy irlandzko-narodowego stronnictwa odbywali narady, na których użycie środków gwałtownych postanowiono zostało. Po przyrzeczeniu wkrótce potem Parnella, wysłani zostali do Cannes Thynan

i Byrne, aby zamordować przebywających tam księcia Walii i Gladstone'a. Wyślacży zlecenia tego wykonać nie próbowali. Po odczytaniu listów rozpoczęto przesłuchanie Pigotta'a.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Wyciągi z aktów wywiezionych w sali poczekalni sądu okręgowego.

4. Przed regentem sosenwickim Władysławem Różyckim dnia 13 (25) września 1887 roku zawarli spółkę Bernard Szajn i Berak Bimke, kupcy zamieszkałi w mieście powiatowym Będzinie w gub. piotrkowskiej. Celem spółki jest wyrób lencuchów, drutów i gwoździ dracjanich w fabryce zwanej „Dzieruchomost Hirsza w Sosnowicach.” Firma spółki, Bernard Szajn i Berak Bimke. Promocje interesów i zarządzanie spółką należy do obu spółników; zawierania wszelkich umów, wystawianie i żyrowanie weksli w imieniu firmy wymaga podpisów obu spółników. W imieniu Bernarda Szajna może wystawiać i żyrować weksle, wydawać przekazy i pokwitowania za otrzymane pieniądze i materiały dla spółki, żona jego Eleonora Szajn w nieobecności męża. Kapitał spółki wynosi 11,185 r. 60 kop., udział Bernarda Szajna 72% a udział Berka Bimke 28%. Spółka zawartą jest na lat sześć.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 2 columns: Zdnia 21 and Zdnia 22. Rows include Giełda Warszawska (Złota, Wąski krótkoterminowe), Giełda Berlińska (Banknoty rosyjskie, Dyskonto prywatne).

OSTATNIE WIADOMOSCI BANKOWE.

Berlin, 21 lutego. Likwidacja końcomiesięczna nie może już nspotkać żadnych trudności. Ustąpiły również obawy polityczne, do których powód dawało przesilenie ministerjalne we Francyi; według ostatnich wiadomości z Paryża skład nowego ministerium jest już zapewniony. Z giełd zagranicznych otrzymano dziś depesze zadawalniające. Spokulacja tutejsza okazywała dziś nierównie więcej zaufania, niż w dniach ostatnich. Popyt zwiększył się wogóle. Zwawo obracano akcjami bankowemi i niektórymi kolejowemi, Targ rent

zachował postawę mocną, przy ruchu umiarkowanym.

Wiedeń, 21 lutego. Banknoty ruskie zaraz 217.80, na dostawę 217.60, weksle na Warszawę 217.30, na Petersburg kr. 216.80, na Petersburg dl. 215.40, na Londyn kr. 20.80, na Londyn dl. 20.80, na Wiedeń 168.65, kupony owin 524.40, 5%, listy zastawne 64.20, 4%, listy likwidacyjne 58.60, półroczne ruska 4%, z 1880 r. 89.80, 6%, z 1884 r. 108.20, 4%, z 1887 r. 56.25, 6%, renta słoła 118.70, cetera wchodzi II em 67.40, III em 67.20, 6%, listy zastawne ruskie 101.00, 6%, pożyczka owinowa z 1864 roku 182.80, latka z 1866 r. 169.90, akcyje dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej 201.25 akcyje kredytowe austriackie —, akcyje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowanego —, dyskonta niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1 1/2%.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Feitelsohn z Buuku, Taurman z Warszawy, Ostrowski z Badaiszewic.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

Table with columns: Godziny i minuty (6:10, 7:45, 1:05, 5:55, 9:30). Rows include przehodzą do Kolużek, Skierniewic, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Graniicy, Sosnowca, Tomaszowa, Beina, Iwanogor., Dąbrowy Dabr., Petersburga, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocławia, Berlina.

Table with columns: Godziny i minuty (8:40, 10:15, 4:35, 8:50, 10:30). Rows include od hodry, Kolużek, Skierniewic, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Graniicy, Sosnowca, Tomaszowa, Beina, Iwanogor., Dąbrowy Dabr., Petersburga, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wr. ólawia, Berlina.

UWAGA. Cyfry oznaczona grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-iej wieczorem do godziny 6-iej rano.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 21 lutego.

Table with columns: Weksle, Dyskonto, W ciągu giełdy (Złotano, chciano płac.), Dopelnione transakcyjne.

Table with columns: Papiery państw. (Dopelnione trans, w ciągu giełdy), Akcyje (Dopelnione trans, w ciągu giełdy).

W SOBOTE, dnia 18 lutego (2 marca 1889 roku

w sali koncertowej

WIELKI BAL MASKOWY na korzyść

łódzkiego towarzystwa dobroczynności.

Bilety wejścia po rs. 1.50

są do nabycia u Pp. Rudolfa Zieglera, Adolfa Otto, H. Anderacha, w księgarniach Pp. L. Fischera i R. Schalkiego, tudzież w cukierniach Pp. Wüstehubego i R. Fomonda, a w dniu balowym od godziny 7 wieczór w kasie przy sali koncertowej.

Bilety do łóż i stolików

są do nabycia tylko u pana Adolfa Otto,

skarbonki tylko dwie będą rozdane; panie chcące je otrzymać raczą zwrócić się do p. Adolfa Otto.

Uprasza się o łaskawe poddanie się zarządzeniom prowadzącego tańce p. Józefa Bichtera. Szanowni goście będą dopuszczeni na bal tylko w kostymach, resp. w maskach lub też w strojach balowych.

Palenie tytoniu jest surowo wzbronione we wszystkich lokalach domu koncertowego z wyjątkiem bufetu.

Początek o godzinie 8-iej.

308—4—1

Dla kaszłacych i osłabionych!!

Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa”

koncesyonowane przez Władze Lekarskie, uogrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich listem pochwalnym i medalami. Flaszka ekstraktu kop 75 paczka karmelki kop. 15. — Sprzedaż główna w Łodzi u Pp. Müllera i Lipskiego. 283-12 1

